

Lwów, 2 grudnia.

(Osmnaste posiedzenie sejmowe).

(T) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rozprawy specjalne nad projektem ustawy szkolnej, mianowicie nad częścią jej najważniejszą, dotyczącą obowiązku zakładania i utrzymywania szkół ludowych, przedłożonym przez komisję edukacyjną.

Sprawozdawcą komisji jest p. Czerkawski.

Zdawało się, że po dyskusji jenerałnej przeprowadzonej w sobotę, przy której podniesiono to wszystko, co przeciw zasadom, na których ustawę oparto, powiedzieć było można, dziś przynajmniej nikt przeciw tym zasadom, zwłaszcza że komisja wszystkie słuszne uwagi uwzględniła, nie wystąpi. Nie prawda. Zaraz przy pierwszym paragrafie, notabene żywym z ustawy państwowej przepisany, podniósł się głos przeciw przymusowi zakładania i utrzymywania szkół ludowych. Projekt, zgodnie z ustawą państwową, wymaga, aby w każdym miejscu, gdzie w okręgu półmilionowym jest czterdzieści dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły, szkoła musiała być założona. Otóż przeciw temu paragrafowi pierwszemu powstał p. Krzczunowicz, a to dla tego, że to Rada państwa ustawę taką uchwaliała. Dzięki tej opozycji i stawianym przez nią poprawkom zdołano na posiedzeniu przedpołudniowym ledwie kilka paragrafów uchwalić. P. Krzczunowicz, który między nami powiedziawszy należy do centralnego komitetu szkół, a który raczej czapkę swoją zjeść gotów, niż dać na cel ten choćby guldena, co chwila ma coś do powiedzenia, jakąś mądrą uwagę do uczynienia, i jak może tak się stara o przewleczenie rozprawy.

Najradkalniej, jako reprezentant szlachty Tarnowskiej, wystąpił poseł p. Piliński, który raz tylko w sejmie głos zabrał, ale to wystarczy mu na całe życie. Oto jest on przeciwny temu paragrafowi, bo nie ma na to funduszy, aby wszędzie dla każdego 40 dzieci zakładać szkoły. Jego zdaniem przeprowadzić się ta ustawa nie da. Pięć milionów, panowie kosztowałyby to, a co ważniejsza, naraziłbyś sobie nasz lud, który nie chce oświaty, dajmy więc pokój temu przymusowi, bo burzmy lud, a z tego korzystać będą wrogi nasze! Dla tego nie uchwalajmy takiej ustawy ze względu na niechęć ludu naszego.

Mówca żywy wprawdzie najlepiej krajowi, lecz jest przeciwny temu paragrafowi. Dość będzie, jeśli polepszymy płacę nauczycielom, a obowiązek zakładania i utrzymywania szkół, pozostawimy dobrej woli gminy. Takie twierdzenia p. Pilińskiego sprowadzają gwar niezwykły w Izbie, a śmiech na galeriach. W końcu formułuje mówca swoją opinią w ten sposób, że chce, aby każda gmina była obowiązana zakładać szkołę, „o ile jej środki na to pozwalają“ — bo ultra posse nemo obligatur!

Marszałek zapytuje, kto tę wsteczną poprawkę popiera? — Prócz chłopów ruskich i mazurskich, tudzież świętojurów nikt! Nawet nie wszyscy chłopci są tego zdania, bo Laskor, który z najrozmaitszymi odzywał się zdaniami, dziś wyjątkowo bardzo trafną uczynił uwagę, że nie dobrze jest takie czynić poprawki, bo to tylko niepotrzebnie czas zabiera, jeżeli każdy swoje trzy grosze będzie wściłbiał. (Brawo i śmiech).

Chrzczunowicz, Małeck i w końcu sprawozdawca Czerkawski należą do odpraw panom poprawkiom, wykazawszy, że jeżeli te poprawki by przyjęto, przewróciłoby do góry nogami całą ustawę projektowaną, chodzi bowiem o przymus szkolny, w miejsce dotychczasowej dobrowolności i na tej zasadzie przymusu ustawa cała opartą została.

Wskazał nadto Czerkawski, że dzięki dotychczasowej dobrowolności zakładania szkół są więzieni u nas przepełnione. Na 5714 uwięzionych zbrodniarzy, było tylko 116 umiających czytać i pisać. To skutki dotychczasowego systemu.

Wreszcie przystąpiono do głosowania. Poprawka Pilińskiego upadła. Głosowali za nią tylko świętojury i Piliński. Sprawa komisji wyszła zwycięsko.

Następne paragrafy przeszły także szczęśliwie.

W piątym paragrafie na żądanie Krzczunowicza uczyniono tę zmianę że postanowiono, iż na każde dwa okręgi szkolne musi być jedna szkoła wydziałowa (höhere Bürgerschule) a nie na każdy okręg. Zmianę tą spowodowała ta okoliczność iż projektowana przez komisję liczba okręgów szkolnych, została podczas rozpraw nad ustawą o nadzorach szkolnych na wniosek Gołuchowskiego do 34 pomnożona, a tyle szkół wydziałowych byłoby w pierwszych latach niepodobniśm wnetworzyć.

Dalsze paragrafy utrzymały się bez zmiany, aż do piętnastego. O godzinie 3 zamknął marszałek posiedzenie, odraczając dalsze obrady do godziny 7 wieczorem.

sze go napadły, że drzał niby liść ościzny, kiedy go wieczorny liść porusza. Więc przytłumionym od wewnętrznej trwogi głosem rzeknie do króla:

— Panie, to nad siły moje!

Dopiero gdy za trzecim razem zmierzyl, obawa i niepewność zdawały się go opuszczać; strzelił — strzała przebiła na wylot przedmiot na głowie dziecięcia położony. Matka poczęła dziecię przyciskać do łona i gorącymi pocałunkami okrywać; lud głosami okrzyki objawiał radość z nieporównanej zręczności łucznika. Monarcha oświadczył, iż mu przebacza pytając:

— Dla czego aż dwie strzały wybrał?

— Dla tego, odpowiedział McLeod, że gdybym był żoną albo dzieckiem moje zranił, to ciebie panie, zaprawdę nie byłbym chybił!*

Król zbladł, atoli dobra jego natura wzięła górę i głosem życzliwym ofiarował łucznikowi miejsce przybocznego strzelca.

— Nigdy! zawołał Celt nieustraszone. — Po tak ciężkiej i bolesnej próbie sercu mojemu zadanej, nie mógłbym ci panie nigdy dosyć kochać ani ci wierne służyć!

— Jesteś hardy (sic) i takim już na zawsze zostaniesz, dodał monarcha.

Od tego czasu McLeod począł nosić przydomek Hardy, a jego potomkowie nazywali się McHardy, od galickiego słowa Mac, syn oznaczającego.

Taka jest treść podania szkockiego. Do poważnej krytyki historycznej należy teraz wyświecić tę sprawę i dowiedzieć, której legendzie, duńskiej, szwajcarskiej czy nareszcie szkockiej należy się pierwszeństwo i przypuszczać należy, sądząc po ogólnym zacięciu, ja-

* „... und euer wahrlich hätt' ich nicht gefehlt!“ — powiada Tell w dramacie Schillera.

Berlin, 4 grudnia.

(Wniosek posła Wegnera.)

(1) Wyczytawszy w zeszłym tygodniu w Dzienniku waszym doniesienie, że poseł p. Wegner przedłożył w Kole sejmowym polskiem przygotowany przez siebie projekt do wniosku o założenie uniwersytetu w mieście Poznaniu, starałem się zasięgnąć bliższych wiadomości o sprawie, która wysokieli dla Księstwa waszego jest doniosłości. Dowiedziałem się z pewnego źródła, że na początku bieżącej kadencji przedstawił p. Wegner w Kole sejmowym historyczny przebieg tej sprawy, osnuty na podstawie akt Izby poselskiej, a zasadniczy potrzebę podniesienia tejże istotnym pożytkiem i czasowemi okolicznościami, przedłożył projekt do wniosku odnosnego tej osnowy:

„Izba poselska zechce uchwalić:

Wzwać rząd królewski, ażeby bez odwołki zaradził niedostatkowi wyższego, akademicznego zakładu naukowego w Wielkim Księstwie Poznańskim przez założenie uniwersytetu w mieście Poznaniu, i to z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości tej części kraju.“

Kolo sejmowe polskie obradowało na kilku posiedzeniach nad tym wnioskiem i postanowiło podnieść na nowo sprawę przed czterdziestu blisko laty przez sejm prowincjonalny podjętą, a następnie na sejmie po kilka razy, zawsze bezskutecznie ponawianą. Ostateczne postanowienie sposobu podania wniosku nastąpi podobno na najbliższym posiedzeniu Kola polskiego.

Dowiaduję się także, iż Kolo poselskie nasze upoważniło p. Wegnera do zniesienia się z posłami niemieckimi Księstwa, celem pozyskania ich udziału i poparcia.

Skoło wniosek podanym będzie do laski marszałkowskiej, co w tych dniach ma nastąpić, nieomieszkać go wam przesłać łącznie z zasadami, w które go zaopatrzył wnioskodawca.

Zurych, 30 listopada.

(Organ młodzieży polskiej) — Dzienniki szwajcarskie i pułkownik Kurowski. — Obchód rocznicy powstania listopadowego. Sojusznicy z Moskalem. — Bund i N. fr. Presse.

(sk.) W skutek ostatniej korespondencji mojej o piśmie młodzieży polskiej, które początkowo raz na miesiąc ma wychodzić w Zurychu od 1 stycznia 1873 roku otrzymałem z „komitetu redakcyjnego“ następującą uwagę: „Głównie kierownictwo tego pisma będzie w rękach komitetu redakcyjnego, który p. Benedykta Horeg zaważył do swojego łona, jako człowieka fachowego, nie określając jednak dotąd jego atrybucji... Charakter pisma nie będzie w ścisłym tego wyrazu znaczeniu politycznym, ale wszystkie kwestje będą mogły być traktowane ze stanowiska naukowego, historycznego i społecznego. Nareszcie osoby takie, jak pp. Krawski, Miłkowski i inni, nie będą redaktorami pisma, nie będą miały żadnego wpływu na jego kierunek, lecz będą je tylko wspierały od czasu do czasu swoją wagą i talentem.“

Uwagi te zrobiono mi w celu wyjaśnienia rzeczy i przytoczyłem je dla tej przyczyny w dosłownym brzmieniu, że dość jasno nie widzę, w czem właściwie pierwotne moje doniesienia są z niemi niezgodne. Może czytelnicy szczęśliwi będą odenmie.

Na ogłos „Głosu Polskiego“ skupia się przebiegająca w Szwajcaryi emigracja wszędzie, gdzie tylko kilku jej członków razem przebywa. Rozrzucony po miasteczkach zaś pojedynczy wychodźcy łączą się z najbliższymi większymi kółkami, które zawiązują się pod nazwą towarzystw bratniej pomocy. O ile wiem dotąd, wszędzie wybrano za naczelnika całej zorganizowanej emigracji sędziwego Stryńskiego z Genewy, który przewodził tamtejszemu towarzystwu, a ostateczny wynik głosowania podanym będzie prawdopodobnie w 14 numerze Głosu, który wyjdzie około 4 grudnia. Możecie sobie wyobrazić, jaką radością napawa objaw ten ludzi, którzy przewidywali, że rozpręczenie, w jakim dotąd trwało wychodźstwo polskie, prowadzi ją prostą drogą do zguby, oddając bezbronne na pastwę tych, którzy wszelkimi sposobami starają się skompromitować Polaków w oczach Europy i zniszczyć szczyptę współczucia, jakim się dotąd jeszcze cieszą.

Skutki zaciągającego się budzić życia na wychodźstwie w Szwajcaryi, dały się uczuć szczególnie w sprawie wywiezienia z Zurychu Nieczajewa. Wiadomo nam kogo posadzono o chęć odbicia więźnia z rąk policyi. Niektóre z dzienników tutejszych, wprowadzone w błąd fałszywymi pogłoskami umyślnie w obieg puszczaniem, zaczęły się odzywać o Polakach z rodzajem nienawiści i zawziętości. A w Frauenfeld, gdzie dziennik tamże wychodzący opisywał obszernie nawet bitwę stoczoną między Polakami a policyantami na dworcu zurychskim, opinia publiczna do tego stopnia była wzburzoną, iż wychodźcy nasi tam zamieszkali nie odważali się przez czas niejaki zachodzić do restauracji. Koniec położył temu dopiero pułkownik Kurowski, mieszkający w pobliskim zamku, i szanowany nie tylko przez

kie one wszędzie wzbudzają, iż nie długo na to czekać będziemy.

Nie jeden z czytelników zna zapewne opis strasznego wybuchu Wezuwiusa, podany przez Pliniusza młodszego, a przynajmniej nie obcą mu być musi zajmująca powieść Bulwera pod tytułem: „Ostatnie dni Pompei“ z tak plastyczną dokładnością, kłęskę tę opisującą; na koniec w roku bieżącym zionąca ogniem góra, zwróciła na siebie uwagę wszystkich, zniszczeniem dokonaniem na oko siebie, gdzie nawet wielu nieostrożnych turystów utratą życia przypłaciło nie wczesną ciekawość swoją. Otóż w tych dniach w Lipsku zjawił się w nowej i wytwornej edycji, znany poemat Gregoroviusa Euphronion, natchniony strasliwym wybuchem Wezuwiusa w roku 79 naszej ery. Brockhaus wydawał, poddawał do hexametrow Gregoroviusa piękne i wspaniałe drzeworyty umyślnie w tym celu robione i tym sposobem nadał dziełu szatę wielce ozdobną i ponaę. Wiadomo, iż autorowi właściwie nie szło tyle o szczegółowe odmalowanie okropności samej katastrofy, jak raczej o przedstawienie życia i zajęć ludzkich, w chwili pojawienia się tragicznego fenomenu natury. Gregorovius zbierał cierpliwie daty odnoszące się do historii sztuki i cywilizacji rzymskiej, zastanawiał się i badał zabytki wykopalisk pompejańskich, wcielając takowe do swojej kompozycji; pomiędzy innemi, wspaniałe kandelabry znalezione w domu Ariusza Diomedesa, a znajdujący się obecnie w muzeum neapolitańskim, stanowi niejako punkt ciężkości całego owego poematu. Aż dotąd przynajmniej dom Diomedesa uważamy być może za najpiękniejszy zabytek prywatnej architektury, jaki nam pozostał w spuszczaniu po społeczności rzymskiej, przeszło trzydziści osób zostało w nim zasypanych popiołami, z tej liczby osiemnaście wraz z kobietami i dziećmi, napelniało podziemne domu galerie. Z jaką rezygnacją ci nieszczęśliwi oczekiwali nieuchronnej śmierci, to mamy

ogół wychodźstwa, którego zaufanie w wysokim posiada stopniu, ale także i przez Szwajcarów, u których zyskał obywatelstwo. Udał on się bowiem ośobiście do redakcyi owego pisma i wyjaśnienia, jakie tam złożył, pobudził redaktora do napisania następnego artykułu:

„W sprawie rzekomego udziału Polaków w demonstracjach na korzyść Nieczajewa urządzonych, jako też w usiłowaniu oswożenia go z rąk władzy, dowiadujemy się z zupełnie wiarogodnego źródła, że ani jeden Polak nie przykładał ręki do tego, i że osoba, która wskoczyła do powozu, gdzie się znajdował Nieczajew, i z powodu tego uwięziona została, była Serbem. Również fałszywą jest wieść, podana pierwotnie przez Handels-Courrier a przez nas powtórzoną, że polska drukarnia w Riesbach zamknięta została — stało się to bowiem z moskiewską drukarnią. Naprawiając przez niniejsze ogłoszenie nieumyślnie wyrażoną przez nas Polakom krzywdę, chętnie zapisujemy jeszcze wiadomości z tegoż samego źródła pochodzącą, że Polacy zamieszkali w Szwajcaryi szczególną uwagę zwracają na to, aby nikt z nich nie wykroczył przeciw istniejącym prawom, i że w tym celu wzajemnie są poddani kontroli. Ten szacunek dla prawa, który zarówno z moralnego poczucia obowiązków, jako też z dokładnego zrozumienia własnego interesu wypływa, zwiększy także i w nas republikanach szacunek dla polskiego wychodźstwa — a podanie do publicznej wiadomości tego faktu powinno ostrzedz dziennikarstwo i publiczność czytającą, że wieściom krzywdzącym dobrą sławę wychodźców polskich nie wypada tak łatwo dawać wiary.“

Landbote, organ rządu zurychskiego, powtórzył dosłownie powyższą odezwę Thurgauer Ztg. i dodał ze swej strony następującą uwagę: „Nastąpiło w tej sprawie z samego już początku, a nawet i podczas obrad rady kantonalnej pewne zamieszanie pojęć, rozprawiano bowiem ciągle o jakimś polsko-moskiewskim wychodźstwie, jakby oba te żywioły można było uważać za rodzinnych braci. Tymczasem rzecz się ma inaczej.“

Wczoraj przypadała rocznica powstania listopadowego. Towarzystwo młodzieży tutejszej obchodziło ją wieczorkiem literacko-muzykalnym, na który zaproszeni zostali wszyscy Polacy bawiący w Zurychu. Byli odczyty, z których jeden o stanie obecnym Litwy chwalałono powszechnie. Rusini tutejsi, którzy chwaleniem zyskują z Polakami ciągle trzymając, deklamowali i śpiewali po rusku i zyskali sobie palmę tego wieczoru. Jest to postępowanie ich pod każdym względem najwyższych godne pochwał i zaszczyt oni nie mały przynioszą licznemu kółku uczęszczających tu na politechnikę Galicyan.

Ciekawy sposób wymyślił Moskale przyciągnięcia do siebie Słowian. Korzystając z panującej w Zurychu drożyzny, zaprosili oni ogłoszeniami w moskiewskim języku napisanymi słowiańskich uczniów na zgromadzenie, na którym miano rozprawić o założeniu wspólnej kuchni, która i ekonomia by miała na celu i wygodę. Posiedzenie zagał Moskale w języku rodzimym. Przerwała mu Moskiewka, domagając się, aby z uwagi, że reprezentowane są i inne narodowości, użyto podczas rozpraw języka „neutralnego“ t. j. niemieckiego. Przewodniczący nie zgodził się na to, twierdząc, że język moskiewski jest przysłem wszystkich ludów słowiańskich narzeczem i jako taki przez nie rozumianym być powinien. Nikt z obecnych Słowian przeciw temu nie protestował. Dziwniejsza zaś to, że owi 10 Polaków, co wbrew woli ogółu polskiej młodzieży pojawili się na tem posiedzeniu, zostali i po owem oświadczeniu Moskale do końca na niem. Kuchnia naturalnie przyjdzie do skutku, a wspólne obiady będą jak się domyślić możecie silną dźwignią propagandy moskiewskiej. Obawiamy się tu, aby taniósć nie pociągła i naszych młodzieńców za sobą — a nie ma nikogo, co by się zajął urządzeniem polskiej kuchni i sparaliżował tym sposobem cele nihilistów.

Spór Bunda z wiedeńską Neue fr. Presse o Nieczajewa dotąd jeszcze nie ustał, owszem w skandaliczną wywiązał się polemikę. Neue fr. Presse obwinia jak wiecie cały rząd związkowy o wydanie moskiewskiego agitatora, podczas gdy Bund, organ tegoż rządu obmywa jak Piłat ręce i winę zwała na rząd zurychski. W teorii ma on słusność; wydanie bowiem zależało jedynie od rządu zurychskiego — atoli w obecnym wypadku i Neue fr. Pr. nie można obwinąć o napaść. Rząd bowiem związkowy zapytany przez rząd zurychski o radę, oświadczył się za wydaniem. O tym fakcie Bund rozsądnie milczy jakoś w swoich odpowiedziach na namietne napady wiedeńskiego dziennika i kłuje mu tylko w oczy jego znaną zresztą powszechnie i w Niemczech tak często praktykowaną sprzedajnością.

NIEMCY.

* Berlin, 4 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych nie budziło wielkiego interesu, dla tego

w tém dowód, iż twarze wszystkich prawie pokrywane były odzieniem; obok szkieletów znaleziono naszyjnik, pierścienie, opaski i pieniądze. Samego właściciela domu, odkryto leżącego obok swojego niewolnika, przy furtce wiodącej na pole; trzymał on w ręku klucz, podczas gdy niewolnik niósł zawiniątko z monetą złotą, srebrną i miedzianą, bitą za czasów Nerona, Wespazjana i Tytusa. W kilka lat po ukazaniu się poematu Gregoroviusa dyrektor wykopalisk pompejskich Friorelli, zadziwił świat gipsowemi oddskami ludzi, którzy znaleźli niespodziewaną śmierć podczas tego strasznego wulkanicznego wybuchu. Metoda jaką w tym względzie użył, jest bardzo prostą, ale zarazem świadczy o genialności pomysłu znakomitego archeologa: oto gdy kopięcy odkryli próżnię w skamieniałym popiele pokrywającym niegdyś ludzkie ciała, Friorelli kazał zalewać takową gipsem. Tym sposobem otrzymano najdokładniejsze plastyczne wyobrażenia kształtów tych nieszczęśliwych, którzy gwałtowną śmiercią poginęli skutkiem tej nieprzewidywaną katastrofy. Kto miał sposobność podziwiać w muzeum neapolitańskim te osobliwe w swoim rodzaju posągi, ten zaprawdę musiał doznawać uczuć nie dających się z niczem porównać, bo czego tylko fantazja poety domyslać się mogła, to rzeczywistość matrycalnymi przekładami, jak najwyraźniej do duszy jego przemawiała.

Szczegółowy poematu Gregoroviusa, podług zdania krytyków niemieckich obfitują w homeryczne reminiscencye, przenoszące czytelnika w domowe ognisko jednocząc z znaczącymi obywateli pompejańskich w chwili właśnie, gdy całun śmierci miał wkrótce pokryć się dębem jego, aby po latach tysiąc ośmet, odsłonić ją na nowo i późniejszą ludzkości pokoleniom okazać jaką była w rzeczywistości.

Muzeum moztowskie w Salzburgu, wzbogacone zostało jedną jeszcze ważną pamiątką po tym genial-

też niewielu deputowanych było na niem obecnych. Wniosek deputowanego Beniga dotyczący przedłożenia projektu do prawa, znoszącego ciężary kościelne, gruntów kościelnych, szkółnych i t. d. w Hanowerze popartym został przez rząd, który wydał polecenie do tajnego radcy Markarta, aby tenże zbadał gruntownie położenie rzeczy i dokładnie rządowi złożył sprawozdanie. Wniosek Beniga poparty przez deputowanego Miquel przyjętym został przez Izbę. Następnie przystąpiła Izba do trzeciego czytania projektu do prawa dotyczącego potrzebnego wieku do zawierania małżeństwa pici obojga. Deputowany Löwe postawił następujący wniosek: „Wiek potrzebny do zawierania małżeństwa u mężczyzn jest skończony rok 20, a u osób pici żeńskiej skończony rok 15. Wyjątków nie ma, a wszystkie inne przeciwne rozporządzenia znoszą się.“

Minister sprawiedliwości dr. Leonhardt nie przywiązuje wielkiej wagi do liczby lat, bo zwycaj będzie zawsze silniejszym pod tym względem aniżeli prawo. Liczby projektu rządowego (18 i 14) znajdują się w prawie krajowym, minister uważa przeciw poprawkę deputowanego Loewego za stosowniejszą i w razie przyjęcia jej przez Izbę, chętnie się na nią zgodzi. — Dr. Geisist jest za projektem rządowym, bo w razie przyjęcia poprawki deputowanego Loewego musiałby związek małżeński zawarty przez mężczyznę niż lat 20, a osobę pici żeńskiej niż lat 15, co ipso by było nieważnym, co byłoby nader niebezpieczną próbą i mogłoby bardzo niekorzystnie wpłynąć na rodzinne stosunki. Deputowany Virchow przemawia przeciw projektowi rządu, opierając się na doświadczeniu, że dzieci w zbyt młodych spłodzone małżeństwach nader często umierają. Uwagi dr. Geisista dają mówcy również wiele do myślenia i dla tego nie może popierać wniosku Loewego, a najlepiej byłoby, gdyby rząd na podstawie wniosku Loewego ustanowił wiek z wyjątkami w razie potrzebnym. W końcu przemawiał jeszcze deputowany Rickert za rządowym projektem. Wniosek deputowanego Loewego upadł, a projekt rządowy przyjęła Izba. Posiedzenie zakończyło się o 2½ godzinie po południu, a najbliższe naznaczone na poniedziałek o 11 godzinie przed południem. Na porządku dziennym następnego posiedzenia stoi pierwsze czytanie prawa zmieniającego podatki.

Prasa niemiecka zajęta jest obecnie przeważnie i wyłącznie prawie powołaniem nowych 25 członków do Izby panów. Trudno tu powtarzać wszystkie zapamiętane urzędowych, półurzędowych i innych dzienników na ten parasschub, który ma się głównie przyczynić do przeprowadzenia ordynacyi powiatowej, a który przedtę czy później pociągnie za sobą zupełną reorganizację Izby pierwszej. Wszystkie półurzędowe dzienniki zgadzają się bowiem na j. dno, że hr. Itzenplitz był za parasschubem, ks. Bismarck zgodził się na powołanie 25 nowych członków do Izby panów, ale nie porzucił przy tem zamiaru zupełnej reformy Izby pierwszej.

Jak dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg. donosi, przeszedł już projekt do prawa o obowiązkowych ślubach cywilnych wszystkie tady i obecnie przedłożonym został plenum ministerstwa do ostatecznej uchwały.

Wedle doniesień Germanii rozpocznie się 14 bm. publiczne postępowanie w sprawie oskarzonego biskupa Namszanowskiego. Ten sam dziennik donosi, że obrońca ks. pralata Kozmiana zaniósł apelację przeciw wyrokowi berlińskiego sądu miejskiego w procesie wytoczonym przez ks. Kozmiana redaktorowi dziennika Norddeutsche Allgemeine Zeitung p. Pindter.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 3 grudnia. Wszystkie austriacko-węgierskie dzienniki rozbierają dziś ostatnie przesilenie ministerjalne w Węgrzech.

Prasa pęzteńska jest tego zdania, że zmiana gabinetu nie została wywołana politycznemi, lecz jedynie osobistemi względami, i że przesilenie ostatnie nie wpłynie w żadnym razie na zmianę politycznego kierunku. Hon i Ellenör witały Szalwego sympatycznie, domagają się jednakże, aby poczynił niezbędne zmiany w gabinecie, bo inaczej trudno będzie zarządzić różnym niedogodnościom, wyrządzającym się z dziwnego stosunku pojedynczych członków Rady ministerjalnej.

Ung. Lloyd głównym błędem hr. Lonyaya mieni to, iż nie umiał zaraz z początku ukońić waśni powstałych w łonie gabinetu.

Organ deakistów Pesti Naplo w artykule, którym żegna ustępującego prezesa gabinetu tak pisze: Lonyay zapoznał rzeczywistość sytuacją. Strejk ministerjalny, który się ukończył upadkiem naczelnika, w tém właśnie miał swój początek. Lonyay upada, nieuratowawszy nawet honoru; wystąpił on w obec monarchy z kwestją zaufania, bez zapytania się pierw o to swego stronnictwa. Monarcha odesłał go do tego stronnictwa, a to nie mogło poprzeć ministra, intrzygującego za jego plecami i apelującego doń dopiero wtedy, gdy niebezpieczeństwo na prawdę już groziło poczęło.

nym kompozytorze, jest nią afisz teatralnego pierwszego przedstawienia Fletu czarnoksiężkiego w Wiedniu. Afisz ten odbitym został sposobem fotograficznym przez Alberta w Monachium, a pod względem wyrazistości i dokładności skopiowania, nie nie pozostawia do życzenia. Czytamy w nim: „Dzisiaj w piątek dnia 1791 roku, aktorowie cesarsko królewskiego uprzywilejowanego teatru, będą mieli zaszczyt przedstawić po raz pierwszy Flet czarnoksiężki, wielką operę w 2 aktach Emanuela Schikanedera. Następnie idzie długi rząd ról i imion artystów przedstawiających takowe. Potem jest linja pod którą stoi: Muzykę ułożył pan Wolfgang Mozart kapelmistrz i rzeczywisty c. k. nadworny kompozytor. Pan Mozart raczył laskawie z przyjaźnią dla autora opery, podjąć się przed szanowaną publicznością dyrygowania orkiestrą.“ I znów linja „Książki z tekstem opery ozdobił dwiema rycinami wyobrażającemi pana Schikanedera w roli Papagena, nabywać można w kasie teatru po 30 kr. Pano wie Gayl malarz teatralny i Netzthaler dekorator, po chlebiają sobie, iż z całą sumiennością wywiązali się ze swojego artystycznego względem całego planu sztuki zadania. Ceny miejsc zwyczajne — zacznie się o godzinie 7.“

Jakże ten afisz daje wiele do myślenia... „Flet czarnoksiężki wielka opera Emanuela Schikanedera“ na pierwszym planie; — dalej jakby z niechęcią dodana uwaga: „Muzykę ułożył pan Mozart“ imię to raz wydrukowano przez t. drugi raz przez d! Cóżby dzisiaj świat wiedział o Schikanederze, gdyby go geniusz twórcy autora Do n Juana nie dźwigał na swoich szerokich skrzydłach?!

(5573)



We wtorek umarła nam najdroższa matka s. p.

Eleonora Węsierska.

Dziękuję tym nagłym smutkiem z krewnymi i ze znajomymi s. p. Eleonory, donosimy im, że złożenie jej zwłok w grobowcu rodzinnym odbędzie się w Sławnie w sobotę rano.

Przebroda p. Kleckiem.

Rodzeństwo.

Obwieszczenie.

Następujące rozporządzenie policyjne:

Celem zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakie wyniknąć może z użycia takich zabawek i pokarmów, które noszą na sobie farby szkodliwe, rozporządzamy na zasadzie § 11 prawa o zarządzie policyjnym z dnia 11 marca 1850 r. dla obwodów regencyjnego poznańskiego, co następuje:

§ 1. Do farbowania zabawek i pokarmów nie wolno używać preparatów i farb, zawierających arsenik, antymon, chrom ołowiany, miedź, kobalt, mangan, kadmium, cynk, mangan, nikiel, uran, bismut, cynę, żywe srebro (z wyjątkiem czystego cynobru), gumigat lub kwas pikriny, oraz nieprawdziwe złoto i nieprawdziwe srebro w listkach.

§ 2. Kto używał oznaczone pod § 1. przedmioty do farbowania zabawek lub pokarmów do publicznej sprzedaży lub użytku przeznaczonych; również kto zabawki lub pokarmy takowymi przedmiotami farbowane sprzedał lub na sprzedaż wystawił, podpada, o ile przepisy § 304 kodeksu karnego zastosowane nie zostają, karze pieniężnej aż do talarów 10 lub w razie niemożności zapłacenia stosownej karze więzienia.

Poznań, dnia 5 lutego 1868.

KRÓL. REGENCYA.

Wydział dla spraw wewnętrznych.

Przypomina się niniejszym dla zastosowania się.

Poznań, dnia 3 grudnia 1872.

Król. Dyrekcya Policyi.

(5568)

Staudy.

Rejestr handlowy.

Do naszego rejestru spółek została dzisiaj w skutek rozporządzenia z dnia 30-go listopada b. r. pod numerem 269 zapisana: pod firmą **Hill & Rychter** od dnia 30 listopada br. w Poznaniu istniejąca jawna spółka handlowa i jako jej wspólnicy:

1. Kupiec Ludwik Rychter,
2. Kupiec Paweł Hill,

oboje w Poznaniu. (5567)

Poznań, dnia 2 grudnia 1872.

Królewski Sąd Powiatowy.

Wydział pierwszy.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego

odbędzie się w **Obornikach** d. 9go b. m. o godzinie 3iej po południu w domu pana Głowińskiego, na które zaprasza

Komitet.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa Różniczego powiatu szubińskiego odbędzie się **12 grudnia** o godzinie 11tej u p. Siuchnińskiego w Zninie.

Dyrekcya.

(5562)

Bank Włosciański.

Stosownie do udzielonego mi na zebraniu z dnia 7 października rb. mandatu, zapraszam niniejszym pp. akcyonaryusy Banku Włosciańskiego na **Walne zebranie do Poznania** na dzień

8^{go} grudnia

o godzinie 5-tej po południu na małej sali Bazarowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

(5532)

1. Zagajenie i sprawozdanie niżej podpisanego,
2. wybór przewodniczącego, —
3. zakonstatowanie pokrycia kapitału zakładowego i wpłaty wedle § 209 a. kodeksu handlowego,
4. wybór Rady Nadzorczej.

Karty wniścia wydaje biuro banku **Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu** do godziny 3-ciej dnia 8 grudnia rb.

Poznań, dnia 1 grudnia 1872 r.

Działyński.

Nakładem **Józefa Jolowicza** w Poznaniu wyszły:

Betkowski J.

Gratulant kompletny.

Skarbeczyk dla dzieci i dorosłych, zawierający powinszowania na wszelkie przygody itd. itd. **Cena 7½ sgr.**

KOPCIUSZEK.

Illustr. książka dla grzecznych dzieci przez **Teof. Kl. z Bydgoszczy.** **Cena 22½ sgr.** (5566)

Jest to najoryginalniejsza polska książka obrazkowa, polskimi typami i w najpiękniejszym druku kolorowym wykonana. Do nabycia tak u mnie samego jak przez każdą księgarnią.

Sklad lokciowy „ULA“

przy **Kramarskiej ulicy Nr. 8** w Poznaniu

będzie otwarty **d. 6 grudnia w piątek.** Poprzednio odbędzie się na intencję Towarzystwa msza św. w kościele farnym o godzinie 8mej. **Handel skór** przy Nowym Rynku Nr. 4 dobrze zaopatrzony poleca się także łaskawym względem, jako i **handel węgla i drzewa** przy Polwskiej ul. N. 8. Towary sprzedają się członkom i publiczności. Upraszamy o poparcie, przyrzekając tanie ceny i dobry towar. (5553)

Zarząd Ula.

Papier Fayard i Blayn.

(4980)

CHARTA CHEMIKA DU CODEX.

Leczy reumatyzm, katar, zadawione zapalenie piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, półówki franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicz.**

Tylko prawd. pierniki!!!!

z fabryki:

Gustawa Weesego z Torunia,
Teodora Hildebrandta i Syna z Berlina,
Henryka Haeberlein z Norymbergii

poleca po cenach fabrycznych

(5570)

S. Sobeski.

Ponieważ w zeszłym roku nadesłanych mi w ostatnich dniach przed świętami zamówień wykonać nie mogłem, przeto upraszam o łaskawe **wczesne zamówienia.** (5570)

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszło dzieło zbiorowe p. n.:

„Stuletniej Niewoli“

Rok pierwszy.

Zawiera: Wolińskiego Dra Artura: „**Kopernik w Italię**“ czyli dokumenta i talarskie do monografii Kopernika; — Winklera Leopolda: „**Rzecz o konfederacyach**“; — Kalksteina Jerzego: „**Pamiętnik o Rewolucji w Polsce roku 1794**“; — „**Z pamiętników Helminy de Chézy**“; przyczynek do dzieł ojczyźnych; — Janowskiego Jana Nep.: „**Książęta Czartoryscy**“; krótki rys historyczny; — **Spis Polaków** będących w Usolu w ciężkich robotach od 16 kwietnia 1866 do września 1868 Agatona Gillera; — **Zjazd Malborski roku 1872**; i jest do nabycia w Eksped. Dziennika Poznańskiego i we wszystkich księgarniach po cenie 4 talarów. Przedpłacielem rozesłano zamówione egzemplarze. Równocześnie otwiera się na **Rok drugi**

„Stuletniej Niewoli“

przedpłata w ilości 2 talarów dla **prenumeratorów Tygodnika Wielkopolskiego**, a 3 talary dla innych, — którą przyjmują Administracya Dziennika Poznańskiego, Wydawnictwo Tygodnika Wielkopolskiego i wszystkie księgarnie. Dla zobowiązanej kontroli ogłaszane będą nazwiska przedpłacicieli. —

Za pośrednictwem **Administracyi Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

GANS Dr. ED. Das Erbrecht in weltge-schichtlicher Entwicklung. Tom I, Brl. 1824. 5 sgr.

GARNIER J. „Zasady ekonomii politycznej“ czyli wykład głównych wiadomości tej nauki. Z drugiego wydania znacznie powiększonego przełożył na język polski A. S. 1852. Wln. 20 sgr.

Gawędy pisane wierszem, 1850, Poznań. 1½ sgr.

Gazeta Literacka z r. 1821. 25 sgr.

GEORGES K. E. Dr. Lateinisch-Deutsches u. Deutsch-Lateinisches Handwörterbuch 1845. Lpzg. — 2 tomy. 2 tal.

GIORDANO GAETANO. Saggio di Scene e di Racconti Sociali. 1842, Torino opr. 5 sgr.

GLISZCZYŃSKI Michał. Rozmaitości naukowe i literackie, 1860, Warszawa. 10 tomów w 2 opr. 2 tal.

Głos szlachcica do swych współpracowników i Wolności i Równości kmiciej. 1859, Pzn. 15 sgr.

GOZIAŁKOWSKA Julia. Trzy krzyże. Nieznajomy przyjaciel dzieci. Równości i wolności. Trzy powieści. 1869, Poznań. 7½ sgr.

GODOY don Manuel. Mémoires du prince de la Paix, 1836, Brsl. Tom I. 10 sgr.

Gołab pożaru. Wydanie wznowione. 209 str. 14 sgr.

GOŁĘBOWSKI Łuk. Panowanie Władysława III z uwagami nad stanem kraju i rządem jego za Jagiellonów do 1506 r. Warsz. 1846. 25 sgr.

— Lud polski, jego zwyczaje, zabobony. 1830, Warsz. 20 sgr.

GOŁUCHOWSKI Józef. „Dumania“ nad najwyższymi zagadnieniami człowieka, poprzedzone historycznym rozwinięciem głównych systematów filozoficznych, od Kanta do najnowszych czasów, w dwóch tomach, 1861, Wln. 2 tal.

GONDEK Feliks. Górzalka źródłem wszystkich zbrodni w obec BOGA i ludzi. 1868, Kraków. 8 sgr.

Gopłana. Rocznik teatralny, Poznań. 10 sgr.

GORALCZYK Kazimierz. Pijaństwo zgubne i niedza włościn. 1869, Poznań. 6 sgr.

GORDON J. Grzechy Krystyny. 1870, Lwów. 15 sgr.

GOSZCZYŃSKI S. „Król Zamczyska, powieść 1869, Lwów. 7 sgr.

GÖTHE J. W. von. Hermann u. Dorothea. 1833, Braunschweig. 2½ sgr.

GOUBIO Th. Abbé. Leçons de Rhétorique. 1838, Pr. 5 sgr.

GOZLAN Léon. Le Médecin de Peq. 1839, Brsl. 2 tomy. 10 sgr.

GRABOWSKA Olimpia z hr. Tarnowskich. O zakonach pici żeńskiej — tłum. z franc. 1843, Warsz. 10 sgr.

GREGOROWICZ Jan Kanty. „Dwie sceny z życia wiejskiego“. 1853, Warszawa. 7½ sgr.

GROZA ALEX. „Rusalka“ na rok 1841. 10 sgr.

— „Rusalka“ na rok 1842. 10 sgr.

— „Trzy palmy“ powieść ze Wschodu. 1857, Wln. 2½ sgr.

— Pamiętnik nie bardzo stary. 1858, Wln. 15 sgr.

GROZA Sylwester Wężyk. „Powieści polsko-ukraińskie“ wyjęte z rzeczywistych obrazów. 2 części w jednym tomie opr. 1842, Wilno. 20 sgr.

GRÜN Adolphus. Die Vernunft und der Rationalismus oder die neue Theologie, 1845, Magdeburg. 1½ sgr.

H... C... Nauka poezji zawierająca Teoryę poezji — z dobranymi przykładami wydana przez L. M. 7½ sgr.

HALKA Witezlawa. Vecerni Pisne. Treti vydani, 1871, v Praze. 10 sgr.

— Devce z Tater, dto. 5 sgr.

HANBY Crump. W. English at is spoken. 2½ sgr.

HÄRZBERG-FRÄNKEL Leo. Polnische Juden. Geschichten u. Bilder. 1867, Wien. 15 sgr.

HELTMAN Wiktor. Tablice synoptyczne historii polskiej. Wiek XV. 20 sgr.

— „Association scientifique universelle. 3 sgr.

HELTMAN i SZAWASZKIEWICZ S. p. Lelewel, mowy. 5 sgr.

Histoire de France depuis les temps les plus reculés jusqu'à nos jours, d'après les plus célèbres historiens anciens et modernes — ouvrage illustré de gravures. 1853, Pr. 25 sgr.

HOFFMANN J. G. Unterricht von natürlichen Dingen. 1816, Halle. 5 sgr.

HOFFMANN Karol-Boromeusz. O państwa-wiznie zachodnim, studium historyczne, 1868, Poznań. 15 sgr.

HOŁOWIŃSKI X. Teki rozmaitości. 1844, Wilno. 20 sgr.

HOMERI Odyssea, mit erklärenden Anmerkungen von Gottl. Christ. Crusius, Erstes Heft, erster bis vierter Gesang, dritte vielfach verbesserte Ausgabe. 1849, Hannover — używane. 5 sgr.

HORAIN Jul. „Chwile stracone“, szkice i powieści. 1857, Wln. 7½ sgr.

HORATHI Fl. Q. Opera. 1829, Lpz. 5 sgr.

— „b. stare wydanie niekompl. 10 sgr.

J. M... Wojna o panie, obrazek z malomiejskich stosunków W. X. Poznańskiego. 1871, Poznań. 10 sgr.

JABŁONSKI. „Gwido i Dumki“, poezye, 1857, Wln. 5 sgr.

JANIN JULES. Contes fantastiques et litter. Tom I. 5 sgr.

JANISZEWSKI X. Jan Chryz. „Mowa zaobna“ na cześć śp. X. A. M. Fijałkowski, arcyb. metr. Warsz. 1862, Poznań. 5 sgr.

JANOWICZ. „Jedynak“, powieść. 1856, Kijów. 10 sgr.

JANOWSKI J. N. O początku demokracji polskiej. 10 sgr.

— List otwarty do teraźniejszego Towarzystwa demokratycznego. 2½ sgr.

— Do Ludwika Mierosławskiego, autora nie generała. Prośba o dowody.

— Moja korespondencya z księciem Władysławem Czartoryskim, głównym agentem dyplomatycznym tajnego rządu narodowego. 10 sgr.

JASKÓŁKA N. Korabiowie, obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. 1871, Komyja. 5 sgr.

— Jeszcze słówko o kobiecie. 1870, Warszawa. 2 sgr.

JEŻEWSKI A. Do ontologii szachów. Poszyt pierwszy z trzema rycinami. Berlin. 2½ sgr.

Swieżego lososia srebrn. sędacza morskiego, mar. lososia, węgorza, miłogi, sardynki, wędz. lososia, węgorza nadziewanego itd. rozsyła jak najtaniej **Paweł Werner**, Gdańsk, handel ryb (5451)

Nauczyciela domow.,

zdolnego przygotować 8letniego chłopczyka do kwarty gimnazyalnej, poszukuje od 1go stycznia **Dominium Lubasz** pod Czarnkowem. (5569)

Wielki wybór gotowych ubiorów po najtańszych cenach. **Urbankiewicz**, Wilhelmowski plac 10. (5565)

Bez medycyny.

Cierpiący na

piersi i płuca

znajdą bardzo prostym sposobem i nawet w przypadkach przez lekarzy za nie do uleczenia uznanych **radyczną ulgę** w swych cierpieniach (5158)

bez medycyny.

Po szczegółowym opisanu choroby bliższe informacje listownie przez

Dyr. J. H. Fickert, Berlin.

Wall-Strasse Nr. 23.

Bez medycyny.

Esencya na włosy

z nieszkodliwych substancji sporządzona, ochrania przed wypadaniem włosów, służy do wzmożenia skóry nagłownej, jest we flaszkach Po 12 sgr. do nabycia (4629)

W APTECE DRA MANKIEWICZA.

Obwieszczenie.

Są do sprzedania z wolnej ręki w m. **Kalisza** przy Wrocławskiej ulicy



dwie domy piętrowe z oficyną, zabudowaniami i ogrodem około 2 mórg wynoszącym — tudzież placem budowlanym bardzo obszernym — do Wrocławskiej ulicy dochodzącym, na wystawienie domu mieszkalnego lub założenie fabryki użyć się mogącym, nad kanałem od rzeki Prosną położone. (5571)

— Bliższa wiadomość u właścicieli pod Nr. 567 w Kaliszu.

We wtorek dnia 10 b. m.

o godzinie 11 przed południem odbędzie się (5560)

w lasach kórnickich

(obwód Czmoń II.)

licytacya na 150 sztuk

„Sosen.“

Zarząd leśny.

100 macior,

które w grudniu b. r. się okoca, ma **Dom. Budziszewo** pod Rogoźnem na sprzedaż. (5559)

Cena 6 tal. za sztukę.

Dom. Czerlin

pod Gołańczą

potrzebuje **300 szt. owiec**

zdatnych do chowu. Zgłoszenia franco przyjmują **Zarząd.** (5563)

LEŚNICZY, posiadający chlubne świadectwa z Księstwa Poznańskiego a obecnie na posadzie w Prusach Zachodnich, poszukuje odpowiedniego miejsca zaraz lub od 1 kwietnia rb. Bliższa wiadomość w Ekspedycji Gazety Toruńskiej. (5561)

Salon Lamberta.

W sobotę, dnia 7 grudnia 1872. **Wielki bal.**

Początek o godzinie 9. Cena wniścia dla panów 15 sgr. dla dam 10 sgr. (5572)

Teatr Polski w Poznaniu.

W Teatrze Miejskim.

W sobotę dnia 7 grudnia 1872. **Po raz pierwszy: MACOCHA.**

Dramat w 5 aktach podług Balzaka — prze-

robił dla sceny polskiej Kr. Ostrowski.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 4 grudnia 1872.

Akoye zakładowe kolei żelaznych.			Krajowe obligacye pierwotne.			Górnośl. starog.-pozn. 4 — pl.			Warszaw.-wied. III em. 5 94½ pl.			Austr. losy z 1858 5 120 złd			Hamburgs. bank handl. 5 131 pl.		
Akwizgr. masytrich. 4 46 pl.						dito II emisya 4½ 98 pl.			dito IV male 5 95 pl.			dito losy z 1864 4 92 pl.			Gotajski bank krelyt. 4 117½ pl.		
Berlińsko-zgorzelicka 4 107½ pl.						dito III emisya 4½ 98 pl.						Rosjsk. polsk. oblig. skar. 4 75½ pl.			Hanowerski bank 4 113½ pl.		
dito z pierwsz. pań. 5 —						Wsch.-prus. kol. połudn. 5 101 pl.			Niemieckie papery.			Pol. listy zast. III em. 4 76½ pl.			Heski bank 4 93½ pl.		
Berl.-poczdam-magdb. 4 158½ pl.						dito litera B. 5 101 pl.			Półn.-niem. pożycz. 5 — pl.			dito nowe 5 76 pl.			Królewiecki bank stow. 5 109 pl.		
Berlińsko-szczecińska 4 186 pl.						Kol. po praw. brzeg. Odr. 5 101½ złd.			Dobrow. pożycz. państw. 4½ 101 złd.			Pol. listy likwidacyjn. 4 64 pl.			Kwilecki i Sp. bank 5 99 pl.		
Czeska kolej zachodn. 5 110½ pl.						Zagraniczne obligacye pierwotne.			Pożyczka państw. z r. 1859 5 — pl.			Ameryk. pożycz. 1862 6 97 pl.			Magdeb. stow. bankow. 4 129 złd.		
Dals.-zór. w. gub. 4 64½ pl.									Oblięi długu państwa 3½ 89½ pl.			dito 1863 6 98 pl.			Magdeb. stow. m. kler. 4 131½ pl.		
dito z pierwsz. pań. 5 —									Prem. pożycz. państw. z 1855 3½ 124½ pl.			dito 5 95 pl.			Magdeb. bank pryw. 4 107½ pl.		
Kol. po praw. brz. Odry 5 133 pl.									Listy zas. wsch. prus. 3½ 94 pl.			Ros. list. zast. na grunta 5 — pl.			Meinigski bank kredy. 4 165½ pl.		
Berlińsko-poznańska 4 58½ pl.									dito 4 90½ pl.			Rumunski pożyczka 5 84½ pl.			Austryaack. zakł. kred. 5 209 zł. 87½-93½		
dito z pierwsz. pań. 5 —									dito 4 99½ pl.			Rum. oblig. kol. żel. 5 41½ pl.			Austr.-niemiecki bank 4 131½ pl.		
Marchijsko-poznańska 4 58½ pl.									dito 5 — pl.			Renta francuzka 5 82 pl.			Wschodnio-niem. bank 5 111½ pl.		
dito z pierwsz. pań. 5 —									Pomorskie listy zastaw. 3½ 82½ pl.			Włoska renta 5 65 pl.			Ostdeutsche Produk. B. 4 93 pl.		
Łódzko-złaz. kol. lit. A. C. 3½ 229½ pl.									dito 4 91½ złd.			Pożycz. turecka z r. 1865 5 51 pl.			Pomors. bank ryo. 4 116 pl.		
Berlińsko-poznańska 3½ 206 pl.									dito 4 100½ pl.			dito z r. 1869 6 63½ pl.			Poznańs. bank provinc. 4 113½ pl.		
Łódzko-poznańska 4 43½ pl.									Poznańskie (nowe) 4 90 pl.			Akoye bankowe i banków kredytowych.			Pruski bank 4½ 230 pl.		
dito z pierwsz. pań. 5 —									Szląskie 3½ 93½ pl.			Perf. bank depozyt. 5 91 pl.			Pruski bank akc. centr. 5 133½ pl.		
Łódzko-poznańska 4 174 pl.									dito lit. A. 4 — pl.			Baw. bank stowarz. handl. 4 160½ pl.			Provinc. stow. dyskont. 4 181½ pl.		
Łódzko-poznańska 4 92½ pl.									dito nowe 4 80½ pl.			Berliński bank 4 130 pl.			Szląskie stowarz. bank. 4 176½ pl.		
Łódzko-poznańska 4 100½ złd.									Zachodnio-pruskie 3½ 80½ pl.			Berliński bank lombard. 5 96 złd.			Szczeciń. bank stowarz. 4 102½ złd.		
Łódzko-poznańska 5 74½ pl.									dito 4 89½ pl.			Berliński bank m. klers. 4 116½ pl.			Tellus. stow. ban. poz. 4 114½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 81½ pl.									dito 1½ 98½ pl.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.			Fryderskydort 4 113½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 108½ pl.									dito II serya 5 104 pl.			Wrocław. bank dyskont. 5 102½ pl.			Korony złote 4 9. 7½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 108½ pl.									dito 4 89½ pl.			Wrocław. bank dyskont. 5 141 złd.			Napoleonsdorty 5 5. 11½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 210 zł. 9½-10½-9½p									Listy rent. pomorskie 4 95½ złd.			Gdańsk. stow. bankowe 4 98½ pl.			Imperyaly 5 5. 16 pl.		
Łódzko-poznańska 5 138½ zł. pl.									dito poznańskie 4 93 pl.			Gdański bank prywat. 4 116 pl.			Dolary 1. 11½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 79½ pl.									dito pruskie 4 94 pl.			Darmstadtzki bank 4 222½ pl.			Złoto w sztab. funt oeln. 4 462½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 128½ zł. pl.									dito szląskie 4 94½ pl.			dto zwany Zettelbank 4 118½ pl.			Srebra funt oeln. 29. 20 pl.		
Łódzko-poznańska 5 —									Zagraniczne papery.			Desawski bank kredy. 4 14½ pl.			Zagranicz. noty bank. 4 99½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 89½ pl.									Austr. renta sreb. 4½ 64½-5 pl.			Gdański bank kredy. 4 101½ pl.			Austryaack. noty bank. 4 32½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 115 pl.									dito papier. 4 61½-5 pl.			Niemiecki bank narod. 5 116½ pl.			Rosyjskie noty bank. 4 79½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 —									dito losy z 1854. 4 94½ pl.			dito dito Unii 4 116½ pl.			Francuskie noty bank. 4 79½ pl.		
Łódzko-poznańska 5 —									dito losy z 1860. 4 95 pl.			Stowarzyszo. dyskont. 4 347½ pl.					